



CZYM JEST DUSZA?

ANSELM GRÜN OSB
WUNIBALD MÜLLER

PRZEKŁAD
JULIUSZ ZYCHOWICZ

WYDAWNICTWO WAM
KRAKÓW 2010

Tytuł oryginału:

Was ist die Seele? Mein Geheimnis – meine Stärke

© 2008 by Kösel Verlag, a division of Verlagsgruppe Random House GmbH, München, Germany

© Wydawnictwo WAM, 2010

Redakcja:

Małgorzata Zajac

Projekt okładki:

Zuzanna Czwartos

ISBN 978-83-7505-372-2

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, 6 października 2009 r., l.dz. 408/09.

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Zapraszamy do naszej

KSIĘGARNI INTERNETOWEJ

<http://WydawnictwoWAM.pl>
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

wydawnictwowam.pl

Spis treści

Przedmowa	7
---------------------	---

Część I

Dusza – motor życia	24
Dusza a sumienie.	32
Człowiek ożywiony duszą	40
Dusza jako wszechświat w nas	47
Drogi do duszy	57

Część II

O nieśmiertelności duszy.	69
Pytanie o życie wieczne	75
Dusza a kontakt ze zmarłymi.	85

Część III

Dusza łączy nas z Bogiem	93
Bóg objawia się w duszy	99
Dusza jako dom modlitwy.	104
Kontakt z duszą nawiązywany w milczeniu	110

Część IV

Każdy ma tylko jedno życie	119
Dusza realizuje nasze przeznaczenie	123
Dusza jako łącząca prazasada	128

Część V

Spotkanie z duszą w dniu powszednim	137
Spotkanie z duszą w muzyce i sztuce	144
Ciało a dusza	149

Część VI

Duszpasterstwo i psychoterapia jako troska o duszę	157
Dusza i jej zainteresowanie tajemnicą	169

Część VII

Dusza między „ja” i „ty”	177
Tworzenie duszy poprzez empatię	181
Dusza jako źródło miłości	185

Przedmowa

W 1668 roku Angelus Silesius napisał: „Kto duszę swoją znaleźć chce, beze mnie straci ją. Kto dla mnie stracić się ją zda, do domu ją sprowadzi”. W roku 1975 wydawcy modlitewnika *Gotteslob* uznali, że powinni się usprawiedliwić z powodu użycia słowa „dusza”; że powinno się mówić o „życiu”. Słowo „dusza” nie przystawało już do duchowości lat siedemdziesiątych. Tymczasem, unikając tego prastarego słowa, zapominano również o wielu mądrościach, jakie od wieków język wiązał z duszą.

Dzisiaj czujemy, że zapomnienie o duszy nie jest dla nas czymś dobrym. Kiedy dziś mówimy o duszy, nie wiąże się to już tylko z wyobrażeniem, jakie mieli o niej grecki filozof Platon czy filozofia tomistyczna. Mamy na myśli to wszystko, co wiąże z tym słowem filozofia, literatura, teologia, psychologia głębi, duchowość i mistyka. Dusza oznacza sferę, przestrzeń wewnętrzną człowieka, w której nawiązuje on kontakt ze swoim prawdziwym „ja”, w której czuje coś z pierwotnego blasku swego człowieczeństwa. Mówienie o duszy uskrzydla nas, nadaje nam pewną lekkość.

Teologia lat siedemdziesiątych była sceptyczna wobec duszy, ponieważ przeciwstawiała ją nadmiernie ciału. Obawiała się odwrócenia uwagi od całościowego charakteru człowieka, jego zbyt jednostronnego ukierunkowania – tego, że nastawi się on być może na wieczne zbawienie wyłącznie swojej duszy. Otóż dusza sięga oczywiście poza ten świat i ten czas. Ale właśnie to pozwala nam stać tutaj obiema nogami na ziemi, pracować nad ukształtowaniem tego świata, a zarazem wznosić się na skrzydłach duszy ponad to, co bezpośrednio istnieje, i uzyskać inne spojrzenie na rzeczywistość naszego życia.

W tym dialogu pragniemy przyrzeć się tajemnicy duszy, z którą spotykamy się w Biblii, w duchowej tradycji, w poezji, w psychologii głębi, w pracy psychoterapeutycznej i w konkretnych doświadczeniach naszego życia. Przy tym będziemy też stale mówić o charakteryzujących duszę dynamice i sile.

Język zawsze wiedział, że nie obejdzie się bez słowa „dusza”. Język jest bowiem pełen mądrości. Paul Celan powiedział kiedyś, że nie ma języka bez wiary ani też wiary bez języka. Języka nie możemy dowolnie zmieniać ani tworzyć go na nowo zza biurka. Język jest pełen mądrości i wiary. Dlatego chcemy pójść do szkoły języka i nauczyć się, co mówi on nam o duszy, czego uczy nas o tajemnicy naszego własnego życia.

Dla nas obu: psychoterapeuty Wunibalda Müllera i mnicha Anselma Grüna, było niezwykle interesującym doświadczeniem rozmawiać o duszy, zapładniać się wzajemnie myślowo i wskazywać na coraz to nowe aspekty tego tematu. Mogliśmy się przy tym przekonać, że w tej wymianie myśli o duszy dusza nabywa wibracji, że żyje nie tylko w nas, lecz również pomiędzy ludźmi, którzy wstępują ze sobą w taką żywą wymianę – do tego stopnia, że czułości duszy jednego człowieka mogą dotykać duszy tego drugiego.

Oby ta nasza rozmowa wprowadziła Czytelnika w wewnętrzny dialog z nami i otworzyła mu oczy na tajemnicę jego duszy i jego życia oraz na tajemnicę Boga, który mieszka na dnie naszej duszy. Oby zachęciła go do ufności wobec swojej duszy, poddania się jej kierownictwu, aby w ten sposób siłę i dynamikę, jaka z niej wypływa, mógł uczynić płodną dla swego życia.

Dziękujemy panu Jochenowi Barthowi za ważne wskazówki. Przede wszystkim jednak dziękujemy panu Winfriedowi Nonhoffowi z wydawnictwa Kösel-Verlag, który zainspirował tę rozmowę – i to tak skutecznie, że nasza dusza pochwyciła iskrę i zdecydowaliśmy się na podjęcie tego zadania.

Anselm Grün
Wunibald Müller

CZEŚĆ I

Przybliżenia: Co rozumiemy przez duszę?

WUNIBALD MÜLLER: Sigmund Freud porównał kiedyś duszę z ulubioną przez dzieci czarodziejską tablicą, na której można niezwłocznie wymazać to, co zostało napisane, ale na której coś w sposób prawie niewidzialny pozostaje. Również w naszej duszy zachowuje się, jego zdaniem, niejedno doznane kiedyś wrażenie, które zostało z naszej pamięci wymazane i którego zatem nie jesteśmy już świadomi.

W myśl tego poglądu dusza byłaby niczym innym jak tylko miejscem zbiorczym przeżytych doświadczeń i doznanych wrażeń, które po części są dla nas trudno dostępne.

Wydaje mi się to wyobrażeniem bardzo uproszczonym. Dla psychologa głębi Carla Gustava Junga dusza jest działającą w nas w sposób trudno dostrzegalny instancją uzdrawiającą, która przejmuje w naszym życiu kierownictwo, kiedy nasze świadome „ja” zawodzi. Nawiązuje ona odniesienie do naszego świata religijnego.

ANSELM GRÜN: Jung zarzuca pewnym kierunkom psychologii, że są one „psychologią bez duszy”. „Dusza jako odzwierciedlenie świata i człowieka jest czymś tak

różnorodnym, że można ją rozpatrywać i oceniać pod nieskończenie wieloma aspektami”.

Jung czyni to sam, analizując nazwy, pod jakimi w różnych językach występuje fenomen duszy. Uważa, że niemieckie słowo „Seele” pochodzi z gockiego „saiwala” i oznacza: „ruchome, barwne, błyszczące”. Dusza jest „siłą poruszającą, pełną witalnej mocy”. Grecka nazwa duszy, *psyche*, może znaczyć: motyl, pozostaje też jednak w związku ze słowem *psycho*, które znaczy: tchnąć, oddychać. Nazwa łacińska: *anima*, pochodzi z greckiego *anemos* – wiatr. Dusza jest zatem postrzegana zawsze w ścisłym związku z oddechem. Dla niektórych ludów jest po prostu niewidzialną formą oddechu.

WUNIBALD MÜLLER: Ja kojarzę z duszą również głębię. W każdym z nas istnieje nieskończona głębia, na podobieństwo morza, którego wielkości nie jesteśmy w stanie zmierzyć. Pobrzmiewa to także w niemieckim słowie *Seele*: jest ono etymologicznie spokrewnione ze słowem *See* (morze) i jego podstawowe znaczenie brzmi: „to, co należy do morza” (*die zum See Gehörende*).

ANSELM GRÜN: Może to wskazywać, że dusza przed urodzeniem człowieka znajdowała się w morzu i że tam po jego śmierci powraca.

WUNIBALD MÜLLER: A w morzu tym jestem z resztą ludzkości. Przez tysiące, a może miliony lat, od kiedy istnieją ludzie, zbierał się tam pewien kapitał, który należy do nas i który łączy nas z naszą przeszłością oraz z tymi, którzy byli przed nami. „Jesteśmy częścią zbiorowej pamięci, do której wszyscy sięgamy. Nieświadomie jesteśmy powiązani ze wszystkimi innymi”, czytamy w pracy „Dusza jest polem” Ruperta Sheldrake’a i Matthew Foxa.

Wizja nieskończenie głębokiego morza we mnie, poprzez które jestem w głęboki tajemny sposób powiązany z resztą ludzkości, fascynuje mnie. Kiedy zamykam oczy i poddaję się temu wyobrażeniu, czuję, jak staję się coraz bardziej „rozległy”, jak w świadomości tego wymiaru moja podstawa poszerza się, rozprzestrzenia, staje się wręcz niezmierną. Wprawdzie moje ciało wytycza mi wyraźne granice, zarazem jednak jestem w kontakcie z czymś wykraczającym poza to, co mogę widzieć, ogarnąć, czuć – w kontakcie z moją duszą jako głębią we mnie. W takiej chwili czuję tę moją duszę.

Jung w swoim pojmowaniu duszy sięga stale również po jej wyobrażenia mitologiczne i religijne. Czyni to również w swojej pracy *Einleitung in die religionspsychologische Problematik der Alchemie*. Mówi tam:

Podobnie jak oko słońcu, tak dusza odpowiada Bogu. Nasza świadomość nie obejmuje duszy, i dlatego jest rzeczą

śmieszna, kiedy tonem protekcyjnym czy z lekka lekceważącym mówimy o sprawach duszy. Nawet wierzący chrześcijanin nie zna ukrytych dróg Boga i musi pozostawić Jego uznaniu to, czy zechce On oddziaływać na człowieka z zewnątrz, czy też od wewnątrz poprzez duszę.

ANSELM GRÜN: Przyglądając się dziejom religii, widzimy, że wyobrażenia o duszy opierają się na pragnieniu ekstazy – wyjścia ponad samego siebie – na tęsknocie do nieśmiertelności i na doświadczeniu, że istnieją jeszcze inne rodzaje poznania i widzenia niż rozum.

W mitologii dusza przedstawiana jest często jako kobieta. Nie przypadkiem po łacinie nazwa jej brzmi *anima*, w przeciwieństwie do *animus*, które to słowo oznacza dzielność, siłę. Najwidoczniej postrzegano duszę jako coś subtelnego i cennego, czego należy strzec tak samo pilnie, jak kobiety, która w mitach jest wystawiona na rozliczne niebezpieczeństwa i zagrożona przez zbójców i tyranów. Kobieta pomaga mężczyźnie, który bardzo często porusza się tylko w sferze zewnętrznej i wdaje w zewnętrzne boje, nawiązać ponownie kontakt z własną duszą.

W połączeniu z obrazem kobiety dusza oznacza subtelne myślenie – myślenie sercem – a nie tylko racjonalną, ale chłodną argumentację. Oznacza wyobraźnię, kreatywność, otwarcie na sferę boską, subtelne impulsy, spontaniczność, intuicję.

WUNIBALD MÜLLER: Wiele miejsca zajmuje dusza w Pierwszym i Drugim, a więc Starym i Nowym Testamencie. Lubię bardzo Stary Testament również dlatego, że o duszy i sercu nie tylko jest tam tak często mowa, ale że w tekstach, w lekturze Psalmów czy modlitwie ich słowami czuję duszę, że słowa te jakby do niej przemawiają. Myślę tu na przykład o początku psalmu 63:

Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam;
Ciebie pragnie moja dusza,
za Tobą tęskni moje ciało...

Albo kiedy oblubienica w Pieśni nad Pieśniami mówi: „Umówowany mój podał mi rękę przez otwór w bramie i nagle zadrżało wszystko w moim łonie”. Oto porusza się moja najgłębsza istota, moja dusza, ożywia moją tęsknotę do Boga czy do człowieka, którego kocham ponad wszystko.

ANSELM GRÜN: Dla Starego Testamentu dusza jest tchnieniem życia, siłą witalną. Dopiero ona czyni człowieka w pełni człowiekiem. Hebrajskie słowo, które Grecy tłumaczą potem jako *psyche*, brzmi *nephez* i znaczy pierwotnie: paszcza, gardziel. Dlatego Stary Testament łączy to słowo z pragnieniem, pożądaniem i usposobieniem jako miejscem emocji, albo też z oddechem, życiem, siłą witalną. Następnie dusza oznacza w Starym

Testamencie otwartość człowieka na Boga. Człowiek jest „żywa duszą”, czytamy w Księdze Rodzaju 2, 7. Z racji swojej istoty ma on odniesienie do Boga, które może przetrwać nawet śmierć.

W Nowym Testamencie dusza (*psyche*) jest często rozumiana jako synonim ludzkiego „ja”. Dzisiaj egzegeci tłumaczą częstokroć greckie słowo *psyche* jako „życie”. Jest to w pewnej mierze uzasadnione. Jednakże na określenie życia Biblia zna jeszcze inne wyrażenia: *zoe*, *bios*. Dlatego byłoby ze wszech miar wskazane tłumaczyć ponownie słowo *psyche* jako „dusza”.

Z mówieniem o duszy wiąże się zawsze pewna nieostrość; pojęcia tego nie można jasno zdefiniować. Ale nie jest to wcale konieczne. Właśnie to, że mieni się ono różnymi barwami, pozwala wyczuwać bogactwo ludzkiej duszy. Heraklit, jeden z najwcześniejszych greckich filozofów, żyjący około roku 500 przed Chr., mówi o niej: „Granic duszy, wędrując po niej, nie zdołasz odkryć, choćbyś każdą drogę przemierzył”.

WUNIBALD MÜLLER: Ukazując różne znaczenia, jakie są duszy przypisywane, wychodzimy z założenia, że istnieje dusza, o której, jak czytamy w *Lexikon für Theologie und Kirche*, można powiedzieć, iż jest ona „osobowym i egzystencjalnym ośrodkiem, stanowiącym wewnętrzne centrum przetwarzania, które sprawia, że ze-

wewnętrzne przeżycia stają się jak najbardziej własnymi doświadczeniami”. Że stwarza, czytamy dalej, w wielu poszczególnych przejawach, składających się na historię życia, ukrytą, integrującą, niepowtarzalną tożsamość, „jaką człowiek sam pragnie się stać i której zarazem doświadcza jako danego mu przez Boga życiowego zadania”.

Jest to spojrzenie na duszę, którego wielu ludzi, w tym psychologów, przede wszystkim jednak przyrodnawców czy lekarzy, nie podziela. Na przykład wybitny chirurg Bruno Reichardt w wywiadzie udzielonym w 2007 roku czasopismu „Zeit” na pytanie: „Gdzie Pańskim zdaniem znajduje się siedlisko duszy?”, odpowiada tak: „Moim zdaniem oczywiście w mózgu. W każdym razie nie w sercu, jak to sugeruje wiele pięknych opowieści, wierszy i pieśni”.

Te dotyczące duszy wątpliwości nie są niczym nowym. Już w XIII wieku filozof Offroy de La Mettrie szydzi z wysiłków filozofów i teologów, pragnących objaśnić istotę duszy. Uważa, że nie istnieje nic takiego, co można by określić jako duszę. Zdaniem współczesnego filozofa Thomasa Metzingera takie istniejące przez setki lat pojęcia, jak „dusza” czy „boska iskra” są dziś pozbawione treści. „Powiem nawet: Nie ma nie tylko duszy; nie ma w ogóle żadnego substancjalnego elementu”.

Uważam, że do stanowiska przyrodnawców w przedmiocie duszy należy podchodzić poważnie, że na-

leży zajmować stanowisko wobec wyrażanych przez nich poglądów, zarazem jednak nie przywiązywać do nich nadmiernej wagi. Pomijając już fakt, że czasami dyskurs odbywa się tu na całkiem różnych płaszczyznach, które nie bardzo dają się ze sobą skoordynować.

Jak się na to zapatrujesz? Co by było, gdyby wszystkie świadectwa doświadczenia Boga w duszy, które miliony ludzi przez tysiące lat odbierały jako dialog z *sacrum*, miały zostać sprowadzone w laboratorium do procesów chemicznych? Co pozwala ci żywić przekonanie, że dusza istnieje i że przypada jej podstawowe znaczenie w ludzkim życiu?

ANSELM GRÜN: Według mnie badania nad mózgiem mogą jedynie opisywać działanie duszy, nic jednak nie są w stanie powiedzieć o jej istnieniu czy istocie. Kiedy przyglądam się rozmaitym filozoficznym i teologicznym wypowiedziom na temat duszy, przestaję w końcu dokładnie wiedzieć, czym ona jest. Tymczasem to, co nazywamy duszą, jest dla mnie rzeczywistością. Istnieje pewna wewnętrzna sfera człowieka. Istnieje wewnętrzne przeczucie, że jesteśmy czymś więcej niż tym oto ciałem. I istnieje dla mnie bogactwo duszy. Kiedy św. Augustyn mówi, że nie chciałby wiedzieć o niczym innym, jak tylko o Bogu i o duszy, to takie słowa bardzo mnie poruszają. Czuję, że w mojej duszy coś dźwięczy. Kiedy mówimy

o duszy, chodzi według mnie o coś najbardziej intymnego, wewnętrznego, najbardziej cennego, co posiadam. Chodzi o moją osobę w jej relacji do Boga. I przy wszystkich racjonalnych wątpliwościach, które znam i traktuję poważnie, nie dam się od tego przekonania odwieść.

WUNIBALD MÜLLER: Jestem świadom tego, że wszelkie rozważania i wypowiedzi na temat duszy są zaledwie próbą objaśnienia czy opisanie czegoś, co tak naprawdę pozostaje nieuchwytnie, trudne do opisanie i w gruncie rzeczy niedefiniowalne, jakkolwiek by się człowiek o to starał. Swojej duszy nie mogę dotknąć. Nie wiem, gdzie ona we mnie „siedzi”. Wiem tylko, czy też jestem o tym przekonany, czuję to, że istnieje we mnie pewna głęboka warstwa, którą wiążę z duszą.

Mistrz Eckhart tak mówi o duszy: „Pewien mistrz, który najlepiej mówił o duszy, powiada, że cała wiedza ludzka nie może zgłębić tego, czym dusza naprawdę jest. Do tego, aby dowiedzieć się, czym dusza jest, potrzeba wiedzy nadprzyrodzonej”. Innymi słowy oznacza to – jak komentuje te słowa Matthew Fox – że dusza jest czymś niewypowiedzialnym. „Jest ona tak głęboko, że nie sposób jej dosięgnąć – jest bezdena”.